

ANDRZEJ L. ZACHARIASZ
UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

FILOZOFIA JAKO RACJONALIZACJA RZECZYWISTOŚCI

I. UWAGI WSTĘPNE

Co to jest filozofia?, czy też: czym jest filozofia? - to pytania szczególnie często formułowane przez współczesnych myślicieli. Wskazanie na ich aktualność nie oznacza, że wcześniej nie próbowano dać na nie odpowiedzi. Pomijając jednak analizę sytuacji, która pozostawała u podstaw tych pytań jak i wielość formułowanych w związku z nimi definicji zauważmy, że niejednokrotnie mają one charakter postulatywny. Naszym celem nie jest jednak zaferowanie jeszcze jednej koncepcji, ani także próba całościowego ujęcia tego, czym jest filozofia. Zadanie takie wykracza poza rozmiary tego artykułu.

Filozofia interesuje nas tutaj ze względu na jej miejsce i funkcje w kulturze. W związku z tym, istotne wydaje się przede wszystkim pytanie: czy jest ona powszechnym a zatem i koniecznym zjawiskiem kulturowym? Następnie zaś chodzi o to, czym jest filozofia jako racjonalizacja rzeczywistości. Nim jednak przejdziemy do tych kwestii, przedstawmy problem, czy w kulturze mamy do czynienia z filozofią jako pewną dziedziną, czy też jedynie z wieloma różnymi filozofiami?

Dodajmy, że mimo iż naszym celem jest ujęcie, przynajmniej w pewnym aspekcie, tego co jest, czy też "uchodzi" za filozofie, to nie oznacza to, że sądzimy, iż przedstawione tutaj jej określenie nie jest narażone na partykularyzm czy też konstruktywizm. Także te ustalenia - jak i wszystkie inne - podlegają ograniczeniom, które wynikają między innymi z perspektywy teoretycznej, w jakiej są formułowane.

II. FILOZOFIA CZY FILOZOFIE? PROBLEM *PHILOSOPHIAE PERENNIS*

Podjęwając kwestię wyznaczoną postawionym pytaniem należałoby wskazać na dość szczególną sytuację filozofii w stosunku do innych dyscyplin teoretycznych. O ile bowiem, mimo różnych rozwiązań w poszczególnych naukach, dziedziny te stanowią dość koherentne systemy wiedzy, to wydaje się, że sytuacja w filozofii przedstawia się zupełnie inaczej. Spotykamy tutaj nie tylko różne jej definicje, ale także wielość myśli i systemów. Co więcej, ich autorzy niejednokrotnie obwieszczają o ostatecznych przewrotach lub rozstrzygnięciach. Równocześnie w swoich odpowiedziach na - wydawałoby się - podstawowe pytania, różnią się niejednokrotnie w sposób zasadniczy. W związku z tym formułowane bywa pytanie: czy dałoby się ustalić choćby jedną tezę, która byłaby powszechnie akceptowana? Filozofia bardziej przypomina targowisko, na którym każdy zaleca swój towar, ganiąc równocześnie inne, niż naukę jako systematyczną dyscyplinę, w ramach której powstaje wiedza ogólnie ważna. Te i temu podobne sądy spotykamy aż nazbyt często we współczesnej myśli. Można by zatem zapytać, czy w tej sytuacji istnieje coś, poza samą nazwą, co łączy te tak różne koncepcje wiedzy i rzeczywistości w jedną całość, czy też może są one jedynie zamkniętymi na siebie monadami? Niejako w sposób naturalny - w tym stanie rzeczy - rodzi się pytanie następujące:

czy mamy do czynienia z filozofią, czy też jedynie z różnymi filozofiami?

Z filozofią, to znaczy z jedną dziedziną, w ramach której można mówić o jakimś rozwoju poznania, rozwoju wiedzy. Z filozofiami, to znaczy z wielością poglądów, między którymi nie daje się ustalić żadnej takiej podstawy. To drugie mogłoby oznaczać, że między poszczególnymi filozofiami nie ma żadnej rzeczywistej więzi, a co więcej, że przeszłe rozwiązania nie determinują współczesnych. W poszczególnych koncepcjach należałoby widzieć subiektywny wytwór filozofów. Oczywiście, przy takim rozumieniu filozofii trudno byłoby mówić nawet o możliwości uzyskania w jej ramach jakiegokolwiek intersubiektywnej wiedzy. Ten stan rzeczy upoważniałby nas do stwierdzenia, że myślenie filozoficzne nie jest myśleniem linearnym, w którym poszczególne koncepcje układają się w szereg rozwojowy. Raczej należałoby mówić, że systemy myśli sytuują się *obok siebie*, niejako na jednej płaszczyźnie, niezależnie od ich treści i niezależnie od czasu swego powstania.

Spróbujmy jednak spojrzeć na filozofię z innej perspektywy i zapytajmy o to, czy w jej historii nie daje się ustalić żadnych powiązań? A dalej, czy nie mamy tutaj (podobnie jak w naukach szczegółowych) do czynienia z coraz bardziej pełnym i lepiej uzasadnionym (w kolejnych koncepcjach) wyjaśnieniem rzeczywistości jako przedmiotu poznania teoretycznego?

Podejmując próbę rozważenia tych kwestii zauważyliśmy, że już sam charakter pytań sformułowanych przez pierwszych myślicieli determinował formę i zakres ich odpowiedzi. Te ostatnie cechują się przede wszystkim tym, że swoimi treściami obejmują całą rzeczywistość jako ewentualny przedmiot poznania. Są to właśnie pytania o podstawy czy też zasady tego, co określamy światem, bytem czy też samą rzeczywistością itp. - jak i podstawy wiedzy o tej rzeczywistości. Takim niewątpliwie było pytanie o zasadę (*arche*). Mają one zatem charakter uniwersalny i zarazem fundamentalny. Ten ich status powoduje, że wszelkie zmiany, czy to w pojęciowym sformułowaniu pytań czy też przesłanek wyjściowych, na których oparte są odpowiedzi, będą prowadziły do istotnych konsekwencji w całym systemie myślowym. Przy czym nie bez znaczenia dla kształtowania się filozoficznego sposobu myślenia był fakt szybko rodzącej się świadomości (choćby na skutek nowych doświadczeń) niewystarczającego wyjaśniania rzeczywistości. Dodajmy, że istotną wydaje się tutaj również świadomość, że tego rodzaju koncepcje są jedynie tworem ludzi. A zatem nie stoi z nimi żaden, nie podlegający relatywizacji autorytet. W rezultacie też kolejni filozofowie niejako na swój *rachunek* każdorazowo *na nowo* podejmowali próby odpowiedzi na pytanie, które uznawano w aktualnej im współczesności za istotne dla wyjaśnienia i zrozumienia rzeczywistości. Stąd też kolejne kroki w dziejach filozofii bardziej przypominały przewrót czy też rewolucje, niż kumulatywne i koherentne gromadzenie wiedzy.

Całościowa forma odpowiedzi, a także zmieniające się ich treści, wydają się - zgodnie zresztą z poglądami indywidualistycznej interpretacji historii filozofii - potwierdzać tezę, że poszczególne z nich stanowią zupełnie odrębne systemy, niezależne od doświadczenia i wiedzy zawartej w odpowiedziach uprzednio sformułowanych. Znaczyłoby to, że Anaksymenes i Anaksymander nie nawiązywali do myśli Talesa, podobnie jak Parmenides do Heraklita itd. Pomijając jednak ewentualne związki (czy też zapośredniczenia) zauważymy, że uwzględniając tę sytuację można stwierdzić, iż już u początków myślenia filozoficznego zaczęła się kształtować swoistego rodzaju praktyka uprawiania filozofii, która - jak sądzimy - ukształtowała swoisty *styl*, *paradygmat* czy też *model* myślenia. Model, który okazał się obowiązujący jako *sposób* realizacji aktywności intelektualnej człowieka, kontynuując tym samym określoną dziedzinę kultury, nazywaną właśnie filozofią. Stan ten nie musi zatem być uznany jedynie za potwierdzenie monadycznego charakteru filozofii, ale wskazuje on również na zapośredniczenie poszczególnych koncepcji w samym stylu filozofowania.

Zauważyliśmy, że pojawienie się nowych koncepcji było między innymi wyrazem przekonania o niewystarczalności dotychczasowych rozwiązań. A zatem jawiły się one nie tylko jako przekaz pewnej wiedzy, ale w konfrontacji z aktualnymi wymogami racjonalności, także jako forma określonego doświadczenia intelektualnego. Wynikało z tego przekonanie, że istnieje nie tylko możliwość, ale i konieczność formułowania nowych odpowiedzi, które przynajmniej dla ich autorów i im współczesnych okazały się bardziej pełne, a przede wszystkim przekonujące.

Ten związek aktualnej myśli filozoficznej z przeszłością można by określić jako zapośredniczenie negatywne. Negatywne, ponieważ bazujące, czy też uwzględniające przede wszystkim ograniczenia dotychczasowej myśli, a zatem uwzględniające niejako jej negatywną stronę. Niemniej nie oznacza to, że obok tego rodzaju powiązań nie mamy w filozofii do czynienia z doświadczeniem i zapośredniczeniem, które w przeciwieństwie do omawianego należałoby określić jako pozytywne. Są to nie tylko poszczególne problemy przejmowane jako dziedzictwo przeszłości przez kolejnych myślicieli, ale także i głoszone przez nich tezy, czy też nawet propozycje rozwiązań. Niewątpliwie taką była kwestia zawarta w pytaniu o zasadę, która wydaje się absorbować wszystkich pierwszych filozofów. Takimi są także pytania o źródła wiedzy, o absolutną zasadę poznania, o status wiedzy i prawdę itp. Dodajmy, że w fakcie podejmowania prób odpowiedzi na pytania przekazane przez tradycję niektórzy autorzy, jak np. N. Hartmann widzieli przede wszystkim zasadę pozwalającą mówić o filozofii jako całości. Filozofia była pojmowana przez niego jako ciągła próba udzielania odpowiedzi na te same problemy. Tak więc, choć odpowiedzi były różne, to jednak u podstaw ich należy dostrzec wiecznie i nieodparcie nasuwające się w swej treści problemy¹.

Nie negując zatem zasadności tezy, iż treści problemów są przekazywalne (choć wyrażając wątpliwości co do ich wieczności), zauważmy, że dzieje filozofii znają również zjawisko przejmowania kategorii, poszczególnych tez, czy nawet propozycji rozwiązań teoretycznych. Znajduje to wyraz zarówno w myśli pierwszych filozofów, jak i w całej późniejszej tradycji. Takim problemem dla pierwszych medrców było poszukiwanie podstawy dla wszystkich innych jestestw, czyli *arche*, czy też sama idea zrozumienia świata itp. Kategorie te, wznoszone na coraz wyższy poziom ogólności, zaocwowały parmenidejskim pojęciem bytu, koncepcją *episteme* itp. Jest nią np. sformułowana przez Parmenidesa teza o tożsamości bytu i myśli i ufundowana na niej tzw. klasyczna koncepcja prawdy i ontologiczna idea prawomocności poznania teoretycznego. Niewątpliwie przykładem pozytywnego zapośredniczenia myśli filozoficznej są tzw. główne nurty czy też kierunki w historii filozofii. W ich przypadku kontynuacja myśli wyraża się niejednokrotnie nie tylko w przejmowaniu podstawowych kategorii i propozycji rozwiązań teoretycznych, ale także w dążeniu do ich teoretycznego pogłębienia i pełniejszego uzasadnienia. Skrajnym przypadkiem tego typu myślenia są szkoły filozoficzne.

Przejmowanie różnych wątków z przeszłych myśli i kształtowanie się różnych nurtów w historii filozofii, a nawet szkół filozoficznych, może prowadzić do poglądu, że jeśli filozofia to nie monadyczne systemy myślowe, to co najmniej dziedzina, w której daje się wyróżnić różne - być może nawet przeciwstawne - linie rozwojowe. Przeszłość filozofii przedstawiałaby się wtedy jako dzieje wzajemnie zwalczających się obozów: walki np. między materializmem a idealizmem, relatywizmem a antyrelatywizmem itp. Oczywiście:

¹ Por. N. Hartmann: *Systematyczne przedstawienie własnej filozofii*, (przekł. W. Galewicz). W: W. Galewicz: *N. Hartmann*. Warszawa 1987, s. 217.

filozofowanie to nie tylko pozytywna kontynuacja myśli, czy też negatywne *zapośredniczenie* wyrażające się w pomijaniu nieuzasadnionych rozwiązań. Filozofia to dyscyplina teoretyczna, a więc jej zasadność sprowadza się nie tylko do wygłaszania poglądów, ale obowiązuje ją także ich uzasadnianie. To ostatnie nie sprowadza się jednak tylko do oczywistości sformułowanych sądów, czy też przytaczania pozytywnych argumentów, ale niejednokrotnie wymaga także wskazania na braki rozwiązań odrzucanych. Krótko mówiąc, wymaga wykazania, że proponowane rozwiązanie jest lepsze, co w tym przypadku winno oznaczać: zgodne z rzeczywistością jako przedmiotem poznania, bądź co najmniej: bardziej prawdopodobne. A istotnym momentem filozofii, jak zresztą wszelkiego innego poznania teoretycznego, jest krytyka. Niemniej, zniekształceniem samej idei filozofii, zagubieniem jej pierwotnego etosu, a zwłaszcza etosu prawdy jako idei regulatywnej, jest przedstawianie a tym bardziej traktowanie toczących się w jej ramach dyskusji jako walki między różnymi stanowiskami, a więc nie jako walki o prawdę, tj. zmaganiem się z trudnościami wynikającymi z różnych ograniczeń na drodze poznania, ale walki na poglądy. Ten sposób myślenia o filozofii niewątpliwie jest wyrazem postępowania jej teoretyczności i upatrywania w niej formy światopoglądu bądź też ideologii.

Pomijając tego rodzaju poglądy jako nieistotne dla odpowiedzi na pytanie o status filozofii, zauważmy, że już sama możliwość krytyki wskazuje na *zapośredniczenie* stanowiska, z perspektywy którego jest ona podejmowana, w krytykowanej myśli. Możliwość taka bowiem musi zakładać pewną płaszczyznę, na której różne poglądy jawią się jako przeciwstawne. Są nią przede wszystkim problemy, których dotyczą proponowane rozwiązania. W rezultacie, nawet przeciwstawne propozycje teoretyczne, w problemach znajdują wspólną podstawę. Dodajmy, że należałoby tutaj mówić o *zapośredniczeniu* sformułowanej w krytyce myśli w poglądach krytykowanych. Te ostatnie wyrażają się nie tylko w podejmowaniu tych samych idei, ale niejednokrotnie także w przejmowaniu terminologii, poszczególnych tez, sformułowań itp. A więc również i w tej perspektywie możemy mówić o wzajemnym *zapośredniczeniu* nie tylko poszczególnych systemów filozoficznych, ale i nawet nurtów w filozofii.

Powróćmy do pytania postawionego na wstępie artykułu: *Czym jest filozofia?* W niniejszym paragrafie przybiera ono postać pytania o to, czy mamy tutaj do czynienia jedynie z wielością autonomicznych systemów filozoficznych, a zatem jedynie z wieloma filozofiami, czy też możemy mówić o filozofii jako pewnej określonej, a nawet dającej się pojąć całościowo dziedzinie poznania teoretycznego. Dotychczasowe rozważania nie wydają się jednak pozwalać na jednoznaczne rozstrzygnięcie problemu. Opierając się na nich, należałoby raczej stwierdzić, że o filozofii możemy mówić w obu wyróżnionych tutaj znaczeniach. Akceptując jednak tezę o filozofii jako wielości poszczególnych systemów, bynajmniej tym samym nie podzielimy poglądu, że systemy takie to wyłącznie indywidualne ekspresje autorów. Pogląd nie jest zasadny także wobec tych filozofii, które są pojmowane jako takie przez samych ich twórców. Poszczególne koncepcje powstają bowiem w ramach całości, jaką jest właśnie filozofia jako określona dziedzina, a zatem będą one uwzględniać zarówno pozytywne jak i negatywne doświadczenia przeszłości, a zarazem formułować nową, bardziej pogłębioną i lepiej uzasadnioną perspektywę, pozwalającą na rozumienie i wyjaśnianie świata, człowieka, poznania itp. W innym przypadku, tzn. niespełniania tych warunków, będą to tylko pewne próby intelektualne, które nie wytrzymują konkurencji, nie tylko nie uzyskują bardziej powszechnego uznania, ale także dokonane w ich ramach próby nie czynią rzeczywistości jako przedmiotu poznania bardziej zrozumiałą, pełniej wyjaśnioną. Także bowiem w innych dziedzinach, choćby w literaturze, sztuce, nauce itp. nie wszystkie podejmowane próby uzyskują powszechne uznanie i nie zasługują na miano wybitnych dzieł, nowatorskich koncepcji itp.

Czym jest zatem filozofia jako dziedziną kultury? Już dotychczasowe uwagi pozwalają nam stwierdzić, że jest to swoistego rodzaju forma aktywności intelektualnej, która tym wydaje się przede wszystkim wyróżniać, że w swojej formule ma wpisaną zasadę *maksymalizacji myśli teoretycznej*. Jest to, należałoby powiedzieć, myślenie ciągle poszukujące i przekraczające. Ten jego model, jak pisaliśmy, został ukształtowany już u początków filozofowania. Autor każdego następnego systemu, traktując dotychczasową historię filozofii jako swoistą formę doświadczenia intelektualnego, dążył do pełniejszego, bardziej przekonującego wyjaśnienia rzeczywistości jawiącej się jako przedmiot poznania. Stąd też kolejni myśliciele w swoich konstrukcjach teoretycznych odwoływali się między innymi do coraz bardziej ogólnej podstawy wyjaśniającej: woda - *apeiron* - *zmiana* - *istnienie*, jak też dążyli do przedstawienia na ich poparcie *lepszej niż dotychczasowe*, tj. bardziej pełnej, pogłębionej i przekonującej argumentacji. Uwzględniając tę sytuację można zatem stwierdzić, że uprawianie filozofii to wpisanie się w paradygmat myślenia przekraczającego. Myślenia, które podejmując próby odpowiedzi na formułowane problemy każdorazowo wyznaczane jest w swoich możliwościach przez predyspozycje poznawcze człowieka, wynikające zarówno z jego natury, i znajdujące swoją podstawę w rozwoju kulturowym i cywilizacyjnym ludzkości.

Potwierdzeniem idei filozofii jako maksymalizacji myślenia są zatem same dzieje tej dyscypliny. Za wyraz jej realizacji należałoby bowiem uznać wielość systemów filozoficznych, kierunków i nurtów oraz stanowisk teoretycznych, a także toczące się między nimi spory. Nie jest to zaprzeczenie jedności filozofii jako określonej dziedziny działalności kulturowej człowieka. Wręcz przeciwnie, należałoby raczej widzieć w tego rodzaju sytuacji spełnianie obowiązującego w niej paradygmatu. Można by nawet powiedzieć, że jeśli niekiedy podejmowana jest kwestia *philosophiae perennis*, to tę należałoby widzieć nie w jakimś zbiorze tzw. fundamentalnych problemów czy też pytań bądź też powszechnie uznawanych tez, ale przede wszystkim w ciągłym dążeniu do ujęcia i wyjaśnienia rzeczywistości jako przedmiotu poznania. A zatem, w ciągłym przekraczaniu aktualnych horyzontów i wyznaczaniu nowych, w ciągłej maksymalizacji myśli.

III. FILOZOFIA I JEJ MIEJSCE W KULTURZE

Dość powszechnie podzielany jest pogląd, iż filozofia jest uniwersalnym zjawiskiem kulturowym, tzn. że *de facto* w każdej kulturze spotykamy się z *jakims filozofowaniem*. Mówi się i pisze o niej nie tylko jako o dziedzinie właściwej kulturze europejskiej, ale także o filozofii hinduskiej, chińskiej, inkaskiej, zuluskiej itp. Radykalnie tęzę tę formułował między innymi K. Jaspers. Dostrzegał on zatem filozofie już w myśleniu mitologicznym, a nawet dopatrywał się jej źródeł w pytaniach dziecka³ i osób psychicznie chorych⁴. Co więcej, stwierdzał, że filozofii i filozofowania nie sposób uniknąć⁵. Tezy te, w naszym przekonaniu należałoby uznać za typowe dla kryzysu, jaki powstał wokół pojęcia filozofii. Można je odczytać jako dramatyczne próby uzasadnienia jej wartości a nawet konieczności - wobec rugującej ją z poznania teoretycznego konkurencji nauk

² Por. K. Jaspers: *Einfuehrung in die Philosophie*. W: Idem: *Was ist Philosophie?* Muenchen 1987, s. 36, 39 i inne.

³ Ibidem, s. 35.

⁴ Ibidem, s. 35.

⁵ Ibidem, s. 36.

szczególowych oraz poglądów głoszących jej koniec. Równocześnie należy zauważyć, że tak szerokie jej rozumienie wskazuje nie tyle na jej uniwersalność, ile na partykularyzm. Zwłaszcza gdy zważy się, że między filozofią europejską, czy też inaczej mówiąc, wywodzącą się z tradycji greckiej - a buddyzmem dзен, systemami jogi hinduskiej, myślami Konfucjusza czy też Lao-tsy itp. zachodzą istotne różnice. Wątpliwa wydaje się także teza, że filozofia znajduje wyraz w mitologii, poezji itp. Oczywiście nie oznacza to, że tym samym chcemy stwierdzić, że w ich ramach nie pojawiają się pytania czy też treści, które przypominają sformułowania właściwe myśleniu filozoficznemu, bądź też że nie mogły one doprowadzić do jego ukształtowania. Niemniej sytuacja ta nie różni w sposób szczególny filozofii od nauk pozwytywnych. Stąd też przeciwstawienie ich na tej podstawie nie jest zasadne. Można bowiem znaleźć analogie między pytaniami tych nauk a nawet propozycjami ich rozwiązań, a pytaniami i tezami ukształtowanymi w myśleniu potocznym, religijnym itp. Co więcej: niejednokrotnie, nie bez zasadności zresztą, dowodzi się, że myślenie naukowe jest kontynuacją myślenia potocznego, bądź też że w nim znajduje źródło i podstawę. Jeśli więc trudno byłoby zasadnie dowodzić tezy, że poznanie naukowe jest formą poznania potocznego, a nie nową jakościowo różną dziedziną, tak jeszcze trudniej byłoby dowodzić, że filozofia nie stanowi dyscypliny odrębnej od myślenia potocznego, mitologicznego, praktyk szamanistycznych, systemów obyczajowo-moralnych czy też religijnych. Zarówno bowiem w filozofii jak i w naukach szczegółowych obowiązują określone reguły badania i przedstawiania rzeczywistości jako przedmiotu poznania, jakościowo różne od form i reguł działań potocznych, religijnych, artystycznych.

Odrzucenie więc tezy o uniwersalności filozofii nie oznacza bynajmniej, że tym samym sądzimy, iż nie powstała ona na podłożu wcześniejszych form działalności kulturowej człowieka. Mimo jednak ginącego w mrokach dziejów rodowodu, stosunkowo łatwo daje się ustalić czas jej powstania, a nawet moment pojawienia się pierwszych przedstawicieli. Co więcej, mimo różnych koncepcji filozofii, panuje w zasadzie dość powszechna zgoda co do tego rodzaju ustalenia. Jest to tym bardziej istotne, że w przypadku innych dziedzin - być może, poza wielkimi religiami świata - problem ten nie wydaje się tak prosty i oczywisty. Czas ten wiąże się z pojawieniem się prób racjonalnego wyjaśniania rzeczywistości. Ta ostatnia pojawiła się w nich jako przedmiot poznania (*resp.* - *wyjaśniania i rozumienia*), a nie np. jako przedmiot czynności artystycznych, religijnych czy też zabiegów magicznych lub politycznych itp. Proces ten, jak powszechnie się przyjmuje, rozpoczął się właśnie w swiecie kultury greckiej na przełomie VII i VI w p.n.e. i wyłonił się z formuły myślenia, którą w ówczesnej kulturze reprezentowali medrzy. Podkreślmy przy tym, że ci pierwsi myśliciele w swoich aforyzmach i sentencjach odwoływali się zarówno w kwestiach życia codziennego, jak i w sprawach moralnych, społecznych, politycznych a nawet boskich (religijnych) do rozumu jako podstawy ich pojmowania. Były to niewątpliwie pierwsze próby racjonalizacji rzeczywistości, tzn. rozumowego jej wyjaśniania, czy też jeszcze inaczej mówiąc: próby jej pojmowania w kategoriach rozumu (*resp.* - intelektu). Jeśli zatem przyjmie się, że filozofia to przede wszystkim próba racjonalnego wyjaśniania i zrozumienia rzeczywistości, to należałoby w niej widzieć kontynuację myśli medrców. Dodajmy, że niejednokrotnie te same postaci, jak choćby Tales z Miletu, Anaksymenes i Anaksymander czy też Heraklit, zaliczeni są zarówno do medrców jak i filozofów⁶.

Uwzględniając powyższe ustalenia, a także wskazane już cechy, dotyczące między innymi formuły tego myślenia, wypracowane przez starożytnych Greków

⁶ Por. co na ten temat pisze Diogenes Laertios w pracy: *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, ks. I. (przekł. I. Krońska). Warszawa 1968, s. 13.

od czasów Talesa, filozofie uznajemy za zjawisko należące - jeśli nie wyłącznie, to przede wszystkim - do kultury europejskiej. Niewątpliwie w innych kulturach pojawiły się także początki myślenia filozoficznego; choćby w Chinach mądrości Konfucjusza, Lao-tsy i innych, w Indiach nauki mistrzów jogi itp. Niemniej nie wydają się one wykraczać poza to początkowe stadium. Filozofia zatrzymała się tam w swoim rozwoju na poziomie *medrców*, którzy wygłaszali sentencje dotyczące świata, ale nie ujęte w całościowe systemy sądów i pojęć prawd o rzeczywistości jako przedmiocie poznania. Tak działo się w Chinach. Myśl nie uwolniła się tam od zapośredniczenia w praktyce. W Indiach natomiast kształtujące się początki myślenia filozoficznego przytłoczone zostały siłą tradycji szamanistyczno-jogistycznej i podporządkowane jej praktykom, mającym na celu doskonalenie człowieka, uczynienie go wolnym od spraw świata doczesnego, a także nieśmiertelnym.

Przyjmując, że filozofia w swoim rodowodzie jest zjawiskiem kultury europejskiej, nie twierdzimy jednak, że jej powstanie było konieczne. Inaczej mówiąc, nie uznajemy jej bynajmniej za konieczną dziedzicę życia kulturowego człowieka. Wydaje się zresztą, że przyjmując taki pogład zakłada się istnienie jakiejś metafizycznie pojętej natury człowieka, z której wynikałaby konieczność *filozofowania*: człowiek niejako z natury byłby *istotą filozoficzną*. Niewiele tutaj wnosi stwierdzenie, że filozofia jest myśleniem, a myślenie należy do istoty bytu ludzkiego. Akceptując pierwszą część tej tezy zauważmy, że już wcześniej stwierdziliśmy, że myślenie filozoficzne jest szczególnym rodzajem konkretyzacji aktywności człowieka. Ta może realizować się w formie filozofowania, ale równie dobrze i w innych formach. Nie można zatem wykluczyć sytuacji, w której do tego rodzaju konkretyzacji w dotychczasowej historii mogło w ogóle nie dojść. Przykładem tego rodzaju możliwości są właśnie kultury, w których myślenie przekraczające, czy też zasada *maksymalizacji myśli* - nie wykształciły się. Podkreślmy, że nie zachodzi tutaj konieczność odwoływania się do kultury pierwotnych. Już wcześniej wskazaliśmy na fakt, że nie wszystkie społeczeństwa rozwinęły myśl filozoficzną. Dodajmy, że także i w kulturze europejskiej - w przypadku pewnych społeczeństw i konkretnych ludzi - filozofowanie nie było i nie jest bynajmniej zjawiskiem powszechnym, a raczej wyjątkowym.

Takie pojmowanie filozofowania i filozofii nie oznacza jednak, że uznajemy je za nieistotne dla określenia kultury europejskiej. Wręcz przeciwnie, filozofie - tak, jak jogę czy też buddyzm w przypadku kultur Wschodu - należy uznać za definiującą dla kultury europejskiej i w istotny sposób determinującą jej miniony i współczesny kształt. Inaczej mówiąc: niewątpliwie, bez niej kultura w Europie istniałaby, ale z pewnością nie byłaby to ta kultura.

Ukształtowanie się myślenia filozoficznego w określonym kregu kulturowym nie oznacza także, że nie może ono zostać w istotny sposób w swojej funkcji poznawczej ograniczone, a w skrajnych przypadkach nawet wyeliminowane z działalności określonego społeczeństwa. I tak, istniejące już poglądy mogą np. na skutek okoliczności pozateoretycznych zostać uznane za absolutne i nie podlegające jakiegokolwiek krytyce. Niewątpliwie będzie to prowadziło do zaniku myślenia krytycznego i przekraczającego i kształtowania się w jej miejsce myślenia dogmatycznego.

Nie można jednak, jak sądzę, mówić o zanegowaniu filozofii w przypadku poddawania w wątpliwość jej zasadności, czy też nawet jej krytyki za pomocą argumentów racjonalnych. Dodajmy, że nie jest to możliwe, niezależnie od tego, czy w tego rodzaju sytuacjach ich autorzy odwołują się do nauki i z jej perspektywy próbują negować filozofie, czy też np. do religii, jak to czynił w średniowieczu Al Ghazali. Każdorazowo realizują oni bowiem paradygmat myślenia filozoficznego i tym samym uprawiają filozofie, choć w tym przypadku przedmiotem ich filozofowania jest sama filozofia.

IV. FILOZOFIA JAKO RACJONALIZACJA

Tezę o filozofii jako racjonalizacji sformułował w wieku dwudziestym między innymi E. Husserl⁷. Podjął ją także polski filozof J. M. Bocheński⁸. I choć wymienieni myśliciele w powołanych pracach nie rozwijają szerzej swej idei, to jednak należy zauważyć, że sformułowania te mają szersze konsekwencje, a co więcej, wydają się oddawać rzeczywistą funkcję myślenia filozoficznego. Już bowiem u początków, a nawet jeszcze w swej wersji przedteoretycznej, czyli w okresie mędrców, filozofia różniła się od innych form realizacji myślowej aktywności człowieka, takich jak myślenie potoczne, magiczne, mitologiczne itp. tym, że jej przedstawiciele czyli mędrcy, podejmowali próby rozumowego (*resp.*- racjonalnego) wyjaśnienia świata. Trawestując stwierdzenie E. Cassirera, iż: *Mit wyrasta z podłoża emocjonalnego i to podłoże nadaje wszystkim jego twórcom swoje własne specyficzne zabarwienie*⁹ - można by powiedzieć, że filozofia jest tą dziedziną, która wyrasta z rozumu (*resp.* - intelektu) i ten nadaje jej swoje, specyficzne zabarwienie. To dążenie do wyjaśnienia rzeczywistości i zachodzących w niej zjawisk poprzez odwołanie się do rozumu, znajduje swój wyraz już u pierwszych myślicieli z Miletu, a więc u Talesa, Anaksymandra i Anaksymenesa, jak i w późniejszej myśli greckiej.

Zauważmy jednak, że z filozofią niejednokrotnie łączy się także pojęcie irracjonalizmu. Tak np. jako irracjonalne określa się poglądy czy też filozofie, w których autorzy w wyjaśnianiu poznania czy też bytu odwołują się bądź to do pozaintelektualnych kategorii, bądź też ukształtowanych w ramach mitu, religii itp. W pierwszym przypadku będą to między innymi pojęcia wskazujące na podświadomość, uczucia, przeżycia czy też intuicję. W drugim natomiast takie jak: Bóg, Opatrzność, dusza, nieśmiertelność itp. Uwzględniając tego rodzaju koncepcje, należałoby zatem zapytać, co oznacza stwierdzenie, że filozofia jest formą racjonalizacji rzeczywistości jako przedmiotu poznania. A zwłaszcza, czy także w ich przypadku można używać tego określenia. Być może, że zgodnie z przyjętą tutaj definicją filozofii, tego rodzaju idee należałoby uznać za nie spełniające jej wymogów. W pierwszym rzędzie ustalmy zatem, co oznacza użyte pojęcie racjonalizacji w kontekście poglądów uznawanych za irracjonalistyczne. Odpowiedź na to pytanie pozwoli nam rozjaśnić sformułowane tutaj rozumienie filozofii, a równocześnie będzie odpowiedzią na dwa ostatnie pytania.

Podejmując tę kwestię należy stwierdzić, że jej rozstrzygnięcie w istotnej mierze zależy od ustalenia, na jakiej zasadzie i w jakiej roli funkcjonują tego rodzaju kategorie w poszczególnych systemach myślowych uznanych za filozoficzne. A zatem należałoby zapytać o to, czy służą one do wyjaśnienia np. genezy, funkcjonowania czy opisu określonej rzeczywistości stanowiącej przedmiot poznania, czy też wyjaśnienie to zastępują np. uczuciem, przeżyciem lub sympatią, wiarą w Boga, odwołaniem się do Opatrzności, losu, fatum itp.

I tak, wskazanie przez Z. Freuda na sferę podświadomości jako determinującą zachowanie człowieka, trudno w naszym przekonaniu uznać za

⁷ Por. E. Husserl: *Filozofia jako zdobywanie samowiedzy przez ludzkosc*, (przekł. Z. Krasnodębski). "Studia Filozoficzne" 1984, nr 2, s. 177.

⁸ Por. J. M. Bocheński: *Ku filozoficznemu myśleniu. Wprowadzenie do podstawowych pojęć filozoficznych*, (przekł. B. Białecki). Warszawa 1983, s. 8 i n.

⁹ E. Cassirer: *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, (przekł. A. Staniewska). Warszawa 1971, s. 152.

przejaw irracjonalizacji rzeczywistości jako przedmiotu poznania. Wręcz przeciwnie, mamy tutaj do czynienia z próbą uczynienia zrozumiałym określonych zachowań człowieka, poprzez wskazanie na determinujące ją uwarunkowania. W rezultacie trudno w sformułowanym przez Freuda poglądzie widzieć zjawisko kulturowe, pozostające w sprzeczności z zasadami myślenia teoretycznego, a także z prezentowaną tutaj koncepcją filozofii jako próbą wyjaśnienia, czy też rozumienia rzeczywistości. Co najwyżej należałoby stwierdzić, że koncepcje te wskazują na irracjonalne przesłanki działań człowieka. Niemniej należałoby dodać, że to właśnie dzięki ich ujęciu, określeniu ich funkcji, teoria **Freuda** pozwala na pełniejsze, niż np. racjonalistyczna koncepcja **Descartesa**, ujęcie i zrozumienie zachowań człowieka. Podobna sytuacja zachodzi także w przypadku takich koncepcji, jak np. **Bergsona**, które wskazują na przeżycie i intuicje jako źródło poznania pewnego czy też filozoficznego. Zwrócenie uwagi na intuicję jako metodę osiągnięcia wiedzy pewnej jest bowiem – tak, jak w przypadku poprzednio wspomnianej myśli – próbą znalezienia pełniejszego i bardziej przekonującego uzasadnienia dla niej, niż dotychczasowe teorie poznania. Jest także próbą wykazania, że wiedza swoje źródło może mieć nie tylko w sferze zmysłowości czy też w intelekcie. Inną już kwestią jest, że wskazanie na intuicję jako drogę osiągnięcia wiedzy pewnej może zostać uznane za pogląd nieprzekonywujący, niewystarczająco uzasadniony, błędny czy też wręcz fałszywy. Nie jest jednak tak, mimo że autor argumentuje na rzecz irracjonalnego charakteru poznania, iż filozofie, myślenie filozoficzne zastępuje aktem wiary, przeżyciem itp. Wręcz przeciwnie, filozofią **Bergsona** są właśnie jego poglądy, a myślenie filozoficzne znajduje między innymi wyraz w jego sposobie argumentacji na rzecz sformułowanych tez i w samych tych tezach.

Analogicznie należałoby ocenić sytuację w przypadku poglądów o charakterze ontologicznym, w których mamy do czynienia w wyjaśnianiu z odwoływaniem się do kategorii konstytutywnych dla myślenia religijnego. Także i tutaj można przyjąć, że ich wprowadzenie jest wyrazem dążenia do pełniejszego, niż próby bazujące na pojęciach ukształtowanych na podstawach empirycznych, wyjaśnienia rzeczywistości. Dodajmy, że ich uznanie znajduje swoje uzasadnienie w określonej argumentacji na rzecz ich zasadności. A zatem także te koncepcje są formą racjonalizacji rzeczywistości. Inną już kwestią jest to, czy w konkretnym przypadku racjonalizacje te zostają uznane za przekonujące, czy też nie. Niemniej, uznanie ich za zasadne lub nie, w przypadku myślenia filozoficznego winno, tak samo zresztą jak w koncepcjach materialistycznych, znajdować swoją podstawę w racjonalnej argumentacji. Arbitralne odrzucenie należy uznać za zaprzeczenie myślenia filozoficznego. Tak więc przedstawionemu rozumieniu filozofii jako racjonalizacji rzeczywistości nie przeczą bynajmniej wymienione tutaj koncepcje, uznawane za irracjonalistyczne.

Należy także zauważyć, że samo pojęcie racjonalności nie jest bynajmniej jednoznaczne. Z zasady pojęcie to kojarzy się z racjonalizmem, tj. z kierunkiem, którego tradycja związana jest przede wszystkim z takimi nazwiskami, jak: **Descartes**, **Spinoza**, **Leibniz**, **Kant**, **Hegel**, **Husserl**. Niemniej nawet w ramach tego nurtu pojęcie rozumu, jako kategorii podstawowej dla tego sposobu myślenia, nie jest rozumiane jednoznacznie. Inaczej bowiem pojęcie to rozumieją np. **Descartes** i **Hegel**, **Spinoza** i **Kant**, czy też **Hegel** i **Husserl**. Pojęcie to uległo zatem relatywizacji w ramach poszczególnych systemów myślowych. Z ich perspektywy podejmowano także próby wyjaśnienia rzeczywistości, które prowadziły do różnych jej koncepcji. W rezultacie też można stwierdzić, że racjonalizm jako pewien nurt myślenia filozoficznego wystąpił z jedną z możliwych racjonalizacji rzeczywistości, ale możliwości jej racjonalizacji, tj. wyjaśnienia zgodnego z regułami rozumu nie wyczerpuje.

Inną wobec racjonalizmu i irracjonalizmu propozycje wyjaśnienia rzeczywistości, zwłaszcza w przypadku poznania, formułują nurty określane jako empiryczne, czy też nawet jako sensualistyczne. Uznając zatem względność możliwych rozumowych, tzn. wywodzących się z intelektu, form wyjaśniania i rozumienia rzeczywistości, nie sposób formułować - poza samą jej ideą - absolutnego wzorca racjonalności. Idea ta natomiast każdorazowo wydaje się sprowadzać do formuły spełniania przez określone próby całościowego ujęcia i przedstawienia pewnej rzeczywistości jako przedmiotu poznania w ramach funkcjonujących aktualnie wymogów i kryteriów wiedzy teoretycznej. Nie oznacza to zatem, że w ramach tak pojmowanej filozofii jako dziedziny życia kulturowego człowieka, brak jest miejsca dla tradycyjnych w niej rozróżnień na racjonalizm, irracjonalizm czy też empiryzm. Pozostając zatem przy tradycyjnym rozumieniu tych pojęć, podkreślimy raz jeszcze, że pojęcie racjonalizacji w użytych tutaj znaczeniach nie jest bynajmniej równoznaczne z racjonalizmem. Racjonalizm jest określeniem niektórych kierunków w ramach myślenia filozoficznego, czyli form racjonalizacji.

Powstanie filozofii jako dziedziny, w ramach której dokonuje się racjonalizacja rzeczywistości jako pewnej całości, nie oznacza bynajmniej, że określone idee filozoficzne (czy też nawet całe systemy myślowe) znajdujące wyraz zarówno w pewnej metodzie jak i formułowanej w jej ramach wiedzy, nie mogą utracić swej zdolności do racjonalizacji rzeczywistości. Dzieje się to zarówno ze względu na to, że bądź samo pojęcie rzeczywistości jako przedmiotu poznania uległo przekształceniu, bądź też zmianie uległy wymogi i kryteria racjonalizacji w ramach myślenia teoretycznego. Takie koncepcje, ze względu na ich aktualne możliwości wyjaśniania rzeczywistości, należałoby raczej zaliczyć do archiwum myśli filozoficznej, do jej historii. Tak np. funkcji tych współcześnie nie pełni koncepcja Talesa, Platona czy też nawet Hegla. Co więcej, współczesne próby ich zastosowania do interpretacji rzeczywistości, tak jak ona jest rozumiana jako przedmiot poznania teoretycznego, zostałyby co najmniej uznane za nieporozumienie, a ich naruszenie byłoby niewątpliwie próbą irracjonalizacji rzeczywistości. Choć podkreślimy, że w swoim czasie niewątpliwie były one udanymi próbami jej racjonalizacji, formą bardziej pełnego i lepiej uzasadnionego niż dotychczasowa wiedza, jej wyjaśnienia i czynienia zrozumiałą. Staje się ona jako myśl - parafrazując słowa Hegla - niereczywistością, bowiem nie jest już rozumna, t.j. niezgodna z aktualnymi wymogami racjonalności.

Ten status filozofii pozwala także zrozumieć jej sytuację jako tego rodzaju myślenia teoretycznego, które każdorazowo niejako od początku zmuszone jest podejmować swoje zadanie. Niereczywistymi, a zarazem irracjonalnymi stają się bowiem tutaj nie poszczególne myśli, ale cały system myślowy dotyczący określonej rzeczywistości jako przedmiotu racjonalizacji.

Dodajmy, że irracjonalizacja w myśleniu filozoficznym niejednokrotnie znajduje wyraz w używaniu sformułowań językowych, które nie tyle wyjaśniają rzeczywistość i czynią myśl zrozumiałą, ale wręcz przeciwnie, czynią ją niezrozumiałą. Postępowanie takie ma na celu, jak można sądzić, sugerowanie głębi, czy też tajemniczości przekazywanej wiedzy. W rezultacie jest ono jedynie zabiegiem technicznym, który niewiele ma wspólnego z samym celem myślenia filozoficznego. Takie postępowanie nie może zostać uznane za wyraz poprawnego (jeśli chodzi o zasadę racjonalizacji) myślenia filozoficznego, ale raczej jest jego zaprzeczeniem.

Konkludując można stwierdzić, że filozofia to każdorazowo aktualny wyraz racjonalności epoki, wyrażony w formie poszczególnych koncepcji filozoficznych. A już z faktu, że racjonalność ta funkcjonuje w ramach paradygmatu myślenia przekraczającego - przypomnijmy tutaj określenie filozofii jako maksymalizacji myślenia - wynika, iż w tej swej funkcji ulega

ona ciągłej relatywizacji. Nie oznacza to jednak, że mówiąc o relatywizacji filozofii jako racjonalności, czy też jako o archiwum myśli, a nawet wskazując na możliwość pełnienia przez nią funkcji irracjonalizacji rzeczywistości, odmawiamy wartości poznawczej przeszłym koncepcjom. Formułowanie takich wniosków pozostawałoby w sprzeczności z wcześniejszymi ustaleniami. Przypomnijmy, że dawne koncepcje uznaliśmy za istotne choćby z tego względu, że pełnią one rolę doświadczenia intelektualnego, a więc są jednym ze źródeł współczesnej myśli filozoficznej.

V. FILOZOFIA JAKO REZULTAT TEORETYCZNEGO DZIAŁANIA POZNAWCZEGO
(UWAGI KOŃCOWE)

Filozofia i nauki szczegółowe, czy też inne dziedziny kultury, obok tego ich wymiaru, który stanowią zobiektywizowane poglądy, są także pewną formą realizacji aktywności człowieka, a więc: formą działania. Oznacza to, że także i w jej przypadku obowiązują reguły i zasady, które należy uznać za konieczne i konstytutywne dla każdego innego rodzaju działania. Niewątpliwie za konieczne warunki należałoby uznać podmiot, przedmiot i metodę. Zauważmy jednak, że tak jak w przypadku każdej określonej czynności, a więc np. technicznej, politycznej, bądź też innych działań praktycznych, do ich zaistnienia konieczna jest nie jakakolwiek podmiotowość czy rzeczywistość i jakiegokolwiek metody, ale te, które umożliwiają osiągnięcie celu, tak również i w przypadku filozofowania muszą zaistnieć warunki tej działalności umożliwiającej. A więc, podmiot działalności filozoficznej, rzeczywistość jawiąca się w określonym systemie znaczeń i odpowiednio sprobmatyzowana oraz właściwe mu metody. Oznacza to, że muszą one zostać w określony sposób ukształtowane. W tym sensie można powiedzieć, że filozofii jako filozofowania, czyli określonego działania, można uczyć się prawie tak samo jak można uczyć się określonego rzemiosła. Oczywiście nie oznacza to, że ucząc się filozofowania, tym samym każdy automatycznie staje się *wybitnym filozofem*, czy też w ogóle nim zostaje. Ale tak samo dzieje się i w innych rodzajach działań. Nie jest bowiem tak, że ucząc się zawodu szewca czy też krawca osiągniemy każdorazowo wyjątkowe w tym zawodzie kwalifikacje. Dodajmy, że może zdarzyć się i tak, że tylko pewne obserwacje i własny talent oraz praca pozwalają na osiągnięcie poziomu mistrzowskiego w określonych dziedzinach.

Konkludując zauważmy, że filozofie określiliśmy tutaj jako działania teoretyczne. Takie stwierdzenie niewątpliwie nie może być uznane za wystarczające. Zauważmy zatem, że w naszym przekonaniu oznacza to przede wszystkim (choć nie tylko), że jest to działanie ze względu na *prawdę*, czy też inaczej mówiąc: funkcję idei regulatywnej pełni tutaj kategoria *prawdy*. Szersze omówienie tych kwestii wymaga jednak odrębnych rozważań.